

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

KURJER WILEŃSKI

ВЫХОДИТЬ
по Вторникамъ, Четвергамъ и
Субботамъ.

WYCHODZI
we Wtorki, Czwartki i Soboty.

Часть Официальная.

Чeść Urzędowa.

УКАЗЪ ПРАВИТЕЛЬСТВУЮЩЕМУ СЕНАТУ.
Намѣстнику Нашему въ царствѣ польскомъ, Его Императорскому Высочеству Государю Великому Князю Константину Николаевичу, Всемилостивѣйше повелѣваемъ быть главнокомандующимъ войсками въ царствѣ польскомъ, съ оставленіемъ въ званіи Намѣстника и въ прочихъ занимаемыхъ Его Высочествомъ должностяхъ и званіяхъ.
На подлинномъ Собственною ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА рукою написано:
„АЛЕКСАНДРЪ.“
Въ С.-Петербургѣ, 19-го февраля 1863 года.

женіе тѣхъ изъ галицкіихъ жителей, которые испробовали уже встрѣчу съ русскими войсками и возвращаются во-своихъ въ самомъ жалкомъ видѣ, малая шляхта и рабочий классъ терять охоту къ подобнымъ походамъ. (Св. Поч.)
Въ „Русскомъ Инвалидѣ“ напечатано:
„Изъ полученныхъ сегодня подробныхъ донесеній, пополняющихъ сообщенныя нами телеграфическія извѣстія, видно, что въ послѣднее время мятежники не только сами не предпринимаютъ наступательныхъ дѣйствій, но что и сопротивляются большею частію слабо.“

UKAZ RZĄDZĄCEMU SENATOWI.
Namiestnikowi Naszemu w Królestwie Polskiem Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Konstantemu Mikołajewiczowi, Najmilsiejściwi rozkazujemy zostac głównodowodzącym wojskami w Królestwie Polskiem, z pozostawieniem w godności Namiestnika i w dalszych zajmowanych przez Jego Wysokość obowiązkach i godnościach.
Na oryginalne Własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:
„ALEKSANDER.“
S.-Petersburg, 19 lutego 1863 r.

mieszkańców, którzy już spróbowali spotkać się z rosyjskimi wojskami i wracają do domu w nader smutnym stanie, drob a szlachta i klasa robotcza tracą chęć do podobnych wypraw. (Pocz. Póln.)
—W „Rossyjskim Inwalidzie“ wydrukowano:
„Z otrzymanych dziś doniesień szczegółowych, dopełniających udzielone przez nas wiadomości telegraficzne, widać, iż powstańcy w ostatnich czasach nie tylko, że sami nie działają zaczepnie, lecz nawet słabo się sprzeciwiają.“

ИЗВѢСТІЯ ИЗЪ ПОЛЬШИ.
послѣднія телеграфическія депеши.
Вильно, 19-го февраля.
Генералъ-майоръ графъ Ностицъ доносить, что онъ послалъ четыре колонны для преслѣдованія шайки Рачинскаго, которая быстро переносилась съ одного мѣста на другое, забирала лошадей и сожигая за собою мосты. 14-го числа одна изъ этихъ колоннъ штабс-капитана Евдокимова настала шайку въ мѣстечкѣ Боркасѣ. Сначала мятежники отстрѣливались, потомъ обратились въ бѣгство, оставивъ 18 фуръ, 49 лошадей, ружья; захвачено 24 человека; остальные наткнулись на другую колонну войскъ. Крестьяне хватаютъ ихъ и приводятъ къ начальству. Въ войскахъ тяжело ранены двое.
Варшава, того же числа.
Отрядъ, выступившій изъ Велюна, достигъ шайку въ нѣсколько сотъ человекъ у дер. Кузница-Грабонска и разбилъ ее. Мятежниковъ убито до 60, взято въ плѣнъ 13; съ нашей стороны потерь нѣтъ.

— Подвижная колонна состоявшая изъ одной роты стрѣлковъ, одной линейной роты и 36 казаковъ, подъ командою майора Мрочкевича, направлена была, 31-го января, изъ г. Янова по дорогѣ къ Кржешову. Эта колонна была выслана въ дѣйствиіе извѣстій, полученныхъ рано утромъ того же дня, по которымъ въ лѣсу близъ деревни Цюсымы, въ семи верстахъ восточну отъ деревни Хуты, почвала мятежническая шайка, и изъ нея часть направилась за границу, въ Галицію, а другая намѣрена была переправиться черезъ Вислу и двинуться на Сендомбержъ.

WIADOMOŚCI Z POLSKI.
OSTATNIE DEPEŠE TELEGRAFICZNE.
Wilno 19 lutego.
Jen. maj. hr. Nostic donosi, iż posłał czterę kolumny, aby ścigać bandę Raczynskiego, która szybko przenosiła się z miejsca na miejsce *) zabierając konie i paląc za sobą masy; 14-go tego miesiąca jedna z kolumn sztab-kapitan Jewdokimowa napadła bandę w miasteczku Borkach **). Z początku powstańcy ostrzelali się, potem uciekli, zostawiając 18 fur, 49 koni, fuzje; schwytano 24 ludzi; pozostali natknęli się na drugą kolumnę wojsk. Włocianie chwytają ich i przyprowadzają do zwierzchności. W wojsku 2 ciężko rannych.
Warszawa tegoż dnia.
Oddział idący z Wielunia ***)) napotkał bandę z kilkuset ludzi niedaleko wsi Ruźnica Grabowska i rozbił takową. Powstańców zabito blisko 60, wzięto w niewolę 13; z naszej strony straty żadne.
Warszawa tegoż dnia.
Oddział posuwający się z Częstochowy 16-go wyparł ze Mżyglodu ****)) bandę powstańców z 300 ludzi, w tej liczbie do 200 jeźdźców. Strata powstańców wynosi do 90; wzięto w niewolę do 25. U nas zabity 1 oficer i rannych do 6 ludzi.
Z Poznania otrzymano wczoraj wiadomość, iż 600 uzbrojonych powstańców pod dowództwem Pochińskiego, z pruskiego miasteczka Powiedza *****) weszli 17-go do Królestwa Polskiego i pociągnęli na Kazimierz i Konin. Dzisiaj otrzymano ztamtąd depeszę, iż rzeczona banda została rozbita przy Mieczownicy przez oddział rosyjski, cofnęła się znowu do lasów przy Powiedzu (w Prusiech), gdzie otoczona wojskiem pruskim, po części zniszczona, a w części wzięta w niewolę. Bezpośrednich doniesień od wojsk naszych o rozprawie przy Mieczownicy dotąd nie otrzymano. (Pocz. Póln.)

Варшава, того же числа.
Отрядъ, направленный изъ Ченстохова, 16-го числа выбилъ изъ Мжиглода шайку мятежниковъ въ 300 человекъ, изъ коихъ до 200 конныхъ. Потеря мятежниковъ до 90 чел.; взято въ плѣнъ 25. У насъ убитъ 1 офицеръ и раненыхъ 6 человекъ.
Изъ Познани получено вчера извѣстіе, что 600 вооруженныхъ мятежниковъ, подъ предводительствомъ Похинскаго, изъ Пруссаго городка Поведза вошли 17 числа въ царство польское и потянулись на Казиміръ и Конинъ. Сегодня же получена оттуда же депеша, что означенная шайка, разбитая у Мъчовницы русскими отрядами, отступила опять въ лѣсу у Поведза (въ Пруссіи), гдѣ окружена прусскими войсками, отчасти истреблена, отчасти взята въ плѣнъ. Прямыхъ донесеній отъ нашихъ войскъ про дѣло у Мъчовницы еще не получено. (Св. Поч.)

тамъ деревню Куржени, но когда собралась туда команда австрійскихъ жандармовъ и послано было за эскадрономъ уланъ, то мятежники перешли обратно черезъ границу, въ Царство Польское, и направилась на деревню Сьраково, по дорогѣ къ Кржешову. Получивъ эти послѣднія извѣстія, отъ командира пограничной стражи, въ распоряженіи женнаго начальника, уже во время слѣдованія, майоръ Мрочкевичъ немедленно отправилъ, на подводахъ, 70 человекъ нижнихъ чиновъ и 5 казаковъ, занять мѣстечко Кржешовъ. Вместе съ тѣмъ, начальникъ нашей пограничной стражи, съ 80 человекъ долженъ былъ произвести, на другой день, 1-го февраля, движеніе къ Кржешову отъ деревни Годза, а австрійское пограничное начальство обещало не допускать вторженія шайки въ Галицію. Самъ же Мрочкевичъ, съ остальными войсками отряда, предполагалъ утромъ 1-го февраля двинуться, черезъ жуковскій лѣсъ, на деревню Сьраково.

Warszawa tegoż dnia.
Oddział idący z Wielunia ***)) napotkał bandę z kilkuset ludzi niedaleko wsi Ruźnica Grabowska i rozbił takową. Powstańców zabito blisko 60, wzięto w niewolę 13; z naszej strony straty żadne.
Warszawa tegoż dnia.
Oddział posuwający się z Częstochowy 16-go wyparł ze Mżyglodu ****)) bandę powstańców z 300 ludzi, w tej liczbie do 200 jeźdźców. Strata powstańców wynosi do 90; wzięto w niewolę do 25. U nas zabity 1 oficer i rannych do 6 ludzi.
Z Poznania otrzymano wczoraj wiadomość, iż 600 uzbrojonych powstańców pod dowództwem Pochińskiego, z pruskiego miasteczka Powiedza *****) weszli 17-go do Królestwa Polskiego i pociągnęli na Kazimierz i Konin. Dzisiaj otrzymano ztamtąd depeszę, iż rzeczona banda została rozbita przy Mieczownicy przez oddział rosyjski, cofnęła się znowu do lasów przy Powiedzu (w Prusiech), gdzie otoczona wojskiem pruskim, po części zniszczona, a w części wzięta w niewolę. Bezpośrednich doniesień od wojsk naszych o rozprawie przy Mieczownicy dotąd nie otrzymano. (Pocz. Póln.)

Ген.-лейт. Рудановскій, вступившій съ отрядомъ въ царство польское, близъ Устилуга не нашелъ уже шайки мятежниковъ на лѣвой сторонѣ Буга. Съ арестованіемъ нѣсколькихъ лицъ, спокойствіе возстановилось въ грубешовскомъ уѣздѣ. Въ окрестностяхъ Брестъ-Литовска, Кобрина и Пинска также не слышно болѣе о прежнихъ шайкахъ.
Изъ Галиціи пишутъ, что не смотря на всѣ мѣры, принимаемыя австрійскимъ правительствомъ къ прекращенію перехода галицкіихъ жителей въ царство польское, вербовка тамъ все еще продолжается революціоннымъ польскимъ комитетомъ; вооруженные люди успѣваютъ переходить чрезъ границу, чтобы стать въ ряды мятежниковъ.

„Мятежники, узнавъ объ этихъ движеніяхъ и видя окруженными со всѣхъ сторонъ, поспѣшно перешли опять черезъ границу, въ Галицію, гдѣ захвачены австрійскимъ начальствомъ ксендзь и нѣсколько мятежниковъ.“
„Затѣмъ, убѣдившись, посредствомъ произведенныхъ рекогносцировокъ, что по близости не входитъ скопище, майоръ Мрочкевичъ возвратился, 3-го февраля, обратно въ Яновъ. Въ время этого движенія отрядъ захватилъ въ плѣнъ и арестовалъ 27 человекъ, отбилъ 5 лошадей, 5 гладкоствольныхъ ружей, 9 охотничьихъ и много другаго оружія.“

Jen. porucznik Rudanowski, wszedłszy z oddziałem do Królestwa Polskiego, blisko Uściługa, nie znalazł już band powstańczych na lewym brzegu Bugu. Po przyaresztowaniu kilku osób spokojność w hrubieszowskim powiecie została przywróconą. W okolicach Brześcia-Litewskiego, Kobrynia i Pińska nie słyhać więcej o uprzednich bandach.
Z Galicji piszą, że nie zważając na wszelkie środki, przedsięwzięte przez rząd austriacki dla powstrzymania przechodzenia mieszkańców Galicji do Królestwa Polskiego, werbowanie tam odbywa się jeszcze ze strony polskiego komitetu rewolucyjnego; ludzie uzbrojeni przechodzą przez granicę, ażeby stanąć w szeregach powstańców.
Jednakże zaciągi te stają się trudnemi; albowiem patrząc na smutny stan galicyjskich

Однакоже вербовка эта дѣлается уже затруднительною; ибо, смотря на жалкое положеніе жителей, можно предполагать, что Рачинскій, двинувшійся было отъ Цюсымы къ Пинску, и узнавъ, что пунктъ этотъ занятъ войсками, бросился въ сторону, къ южной части слудскаго уѣзда.
2) Борки — маленькая деревня, близъ любашовской станицы, на дорогѣ изъ Пинска въ Несвижъ, близъ границы пинскаго и слудскаго уѣздовъ.
3) Городъ близъ западной границы царства польскаго, между Ченстоховымъ и Калишемъ.
4) На пути отъ Ченстохова къ границѣ (къ Кракову).
5) Пограничный городокъ къ ю. в. отъ Гизно.
6) Близъ границы, на дорогѣ отъ Поведза къ Казиміръ.

„При движеніи другой подвижной колонны, подъ командою подполковника Еманова, одновременно съ первою высланной изъ кр. Замосця, къ г. Грубшеву и обратно, мятежническія шайки вовсе не встрѣчено, крестьяне же сами выдали намъ 6 человекъ зачинщиковъ.“
— Дѣйствіями отрядовъ полковника Островскаго и князя Багратиона, подъ общимъ начальствомъ обер-квартирмейстера войскъ въ Царствѣ Польскомъ, генерал-майора Черницкаго, въ окрестностяхъ Ченстохова, вся гористая юго-западная часть радомской губерніи очищена отъ мятежническихъ шайкъ. Для поддержанія же тамъ порядка на будущее время и для охраненія оконечности варшавско-вѣнской желѣзной дороги и ближайшихъ таможенъ, по распоряженію генерал-майора Черницкаго, оставлены части нашихъ войскъ во Олькушѣ и въ деревнѣ Зомбковице.

„При слѣдованіи, 12-го февраля, 127 рекрутъ и 143 плѣнныхъ, подъ конвоемъ изъ Мъхова въ Кельце, мятежники произвели нападеніе на эту партію въ м. Водзиславъ; но послѣ четырехъ выстрѣловъ, произведенныхъ

„Настѣпние, przekonawszy się za pośrednictwem rekonesansów, iż w pobliżu nie masz zbiorowisk, major Mroczkiewicz powrócił 3-go lutego do Janowa. W czasie tego obrótu, oddział schwytal w niewolę i aresztował 27 ludzi, odbił 5 koni, 5 karabinów, 9 strzelb myśliwskich i wiele innęj broni.“
„Podczas obrótu drugiey ruchomey kolumny, pod dowództwem podpółkownika Jemanowa, wystanęj jednocześnie z pierwszą z tw. Zamościa ku Hrubieszowi i nazad, band powstańczych wcale nie spotkano, włocianie zaś sami wydali nam 6 podżegaczy.“
„W raduńskim oddziale wojennym. W skutek działań oddziałów półkownika Ostrowskiego i księcia Bagratjona pod ogólnem dowództwem ober-kwatermistrza wojsk w Królestwie Polskiem, generał-majora Czernickiego, w okolicach Częstochowy, cała górzysta południowo-zachodnia część gubernji radomskiej oczyszczona została od band powstańczych. A dla podtrzymania tam porządku nadal i dla bezpieczeństwa warszawsko-wiedeńskiej drogi żelaznej i bliźszych komor celnych, z rozporządzenia generał-majora Czernickiego zostawiono część naszych wojsk w Olkuszu i we wsi Ząbkowicach.“

„D. 12 lutego powstańcy napadli pod Włocławkiem na 127 rekrutów i 143 jeńców prowadzonych pod eskortą z Miechowa do Kielca; lecz po czterech wystrzałach z dział, przy-

изъ орудій, причѣмъ одна граната попала въ самую середину толпы, мятежники бросились бѣжать въ лѣсъ.

— Въ коннисконномъ уѣздѣ, 4-го февраля, мятежники забрали городской кассы въ м. Клодавъ и Бржегорзовѣ, а на слѣдующій день, въ три часа утра, собравшись въ значительномъ числѣ, прибыли въ г. Коло. Противъ нихъ направлены три отряда: изъ Калиша, подъ командою подполковника Орановскаго, изъ Ленчицы, подъ командою майора Дымана, и третій отрядъ направленъ изъ Влоцлавка.

— Подробности дѣла при Крживосондзѣ заключались въ слѣдующемъ: для дѣйствій противъ шайки, собиравшейся въ сѣверо-западной части влоцлавскаго уѣзда, посланъ былъ изъ Влоцлавка, 6 февраля, отрядъ изъ 3½ ротъ, 60 казаковъ и команды пограничной стражи, подъ начальствомъ полковника Шильдеръ-Шульднера. Въ время слѣдованія колонны, въ деревнѣ Ницовой получено было свѣдѣніе, что мятежники удалились въ Крживосондзѣ и скрываются тамъ, въ числѣ 600 человекъ, въ лѣсу. Продолжая движеніе въ этомъ направленіи, отрядъ нашъ подошелъ къ крживосондзскому лѣсу, занятому мятежниками, которые встрѣтили войска ружейнымъ огнемъ. Обстрѣлявъ оушкю, колонна быстро вошла въ лѣсъ. Мятежники, отступая, собрались въ густыя массы и бросились въ атаку, но огонь стрѣлковъ не допустилъ ихъ ближе 200 шаговъ; потерпѣвъ сильный уронъ, они обратились въ бѣгство. Войска преслѣдовали мятежниковъ по направленію на Крживосондзѣ и Доброе; здѣсь, занявъ помѣщичьи дома, они, пытались задержать войска, но были выбиты и разсѣяны. Съ нашей стороны ранено три рядовыхъ. Мятежники оставили на мѣстѣ боя до 80 труповъ; сверхъ того, взято въ плѣнъ 13 человекъ, лагерь съ значительнымъ количествомъ разнаго рода оружія, лошадей и фургоновъ. Судя по захваченнымъ бумагамъ, должно предполагать, что главный предводитель разбитой шайки былъ Мѣрославскій, съ которымъ находилось много другихъ эмигрантовъ. Всѣ они, при первыхъ выстрѣлахъ, бѣжали, вмѣстѣ съ находившейся у нихъ кавалеріею, къ прусской границѣ.

— 8-го февраля, въ отрядѣ получено было отъ крестьянъ свѣдѣніе, что значительная партія мятежниковъ, слѣдовавшая изъ Слуцка въ Крживосондзѣ, узнавъ о происшедшемъ наканунѣ пораженіи, направилась на деревню Троячки, и что въ лѣсу около этой деревни собираются мятежники, въ числѣ 1,000 человекъ, которыхъ начальникомъ провозглашается тоже Мѣрославскій. 9-го февраля отрядъ двинулся къ деревнѣ Троячки. При входѣ въ деревню, отрядъ нашъ встрѣченъ былъ ружейнымъ огнемъ мятежниковъ, заставшихъ за домами. Войска, не оставаясь, выбили ихъ изъ деревни и преслѣдовали разбитыя толпы, устремившіяся сперва въ томиславскій, а потомъ въ роженскій лѣса. Въ послѣднемъ они пытались остановиться и дать отпоръ, но должны были отказаться отъ этого намѣренія, и бѣжали на деревню Броницево; вытѣсненные же и отсюда, преслѣдуемые нашимъ отрядомъ, они разсѣялись по разнымъ направленіямъ. Въ описанныхъ дѣлахъ потеря съ нашей стороны заключалась въ трехъ раненыхъ солдатахъ. Мятежники, кромѣ убитыхъ, потеряли 32 плѣнныхъ, много разнаго рода оружія и одну повозку съ припасами.

— Такимъ образомъ, предупреждены были замыслы Мѣрославскаго, который, по полученнымъ свѣдѣніямъ, предполагалъ учредить въ Нишавѣ центръ своихъ дѣйствій и напасть оттуда на Влоцлавкѣ. Во всѣхъ встрѣчахъ, здѣсь происходившихъ, мятежники пытались оказывать сопротивление, и у нихъ замѣчалось нѣкоторое устройство; такъ, они прикрывались цѣпью, наступленіе производили въ колоннахъ, съ стрѣлками на флангахъ; противъ кавалерійскихъ атакъ строились въ кучки и отстрѣливались, причѣмъ передняя шеренга становилась на колѣни.

— Отрядъ полковника Шильдеръ-Шульднера возвратился, 12-го февраля, въ Влоцлавкѣ. По дорогѣ всѣ жители ближайшихъ деревень выходили навстрѣчу, и были очень довольны освобожденіемъ ихъ отъ мятежниковъ.

— 1-го февраля, въ шесть часовъ вечера, нѣсколько человекъ прѣхало въ деревню Попово (пржасныскаго уѣзда), къ помѣщику Дзѣдзинскому, бывшему члену совѣта, и по прочтеніи ему конфирмаціи, приговоривающей къ смерти, убилъ его тремя выстрѣлами изъ револьвера, послѣ чего уѣхали.

— Открытыя дѣйствія мятежниковъ прекратились и въ настоящее время бунтовщики производятъ грабежи и опустошенія въ тѣхъ мѣстахъ, гдѣ жители имъ не сочувствуютъ и гдѣ по близости войскъ не имѣется.

— Въ 48-мъ номерѣ официальной газеты

Царства Польскаго напечатано: „Капитанъ Новгородско-Опошнискій, съ отрядомъ, составленнымъ изъ 2-хъ ротъ пѣхоты и сотни казаковъ, направился черезъ Бржезины къ Лодзи, для отысканія шайки инсургентовъ.

„Прибывъ въ Лодзь, начальникъ отряда получилъ извѣстіе, что инсургенты, узнавъ о приближеніи войска, бросились снова къ Бржезинамъ. Отрядъ началъ преслѣдованіе и, для отрезанія дороги, двинулся лѣсомъ гдѣ и была постигнута шайка, считавшая до 1000 человекъ, 12-го (24-го) февраля, именно въ ту минуту, когда она расположилась бивуакомъ. Инсургенты обратились въ бѣгство, но, преслѣдуемые казаками и поражаемые огнемъ пѣхоты, были совершенно разбиты.

„Они потеряли убитыми, 200, ранеными 20 и плѣнными— 85 человекъ. У нихъ захвачено значительное количество оружія, лошадей и три орудія.

„Въ войскѣ— 1 убитый, 1 раненый и 2 контуженныхъ.“ (Рус. Инв.)

Высочайше утвержденными мѣрами государственнаго совѣта возведены въ перво-бытное предковъ ихъ дворянское достоинство, со внесениемъ въ первую часть дворянской родословной книги: 5-го декабря 1862 г.: Иосифъ, Юліанъ, Андрей и Иванъ—Выгоновскіе; 12 декабря 1862 г.: Иванъ Якубовскій, съ сыновьями: Иосифомъ-Марцеліемъ, Гипполитомъ-Яцентіемъ и Казиміромъ-Фомою; Степанъ-Николай и Флоріанъ Петровы и Иванъ Владиславовъ, съ сыновьями: Петромъ, Викентіемъ и Людвигомъ Петельчыцы; въ шестую часть дворянской родословной книги: Александръ Пальчинскій, съ сыновьями: Наполеономъ и Викентіемъ—Станиславомъ; Феодилъ-Семенъ, съ сыновьями: Феодиломъ, Антономъ, Адамомъ и Петромъ и Адамъ—Микевичи; Иванъ Станиславъ, съ сыновьями: Владиславомъ, Адольфомъ и Иосифомъ-Томашемъ и Станиславъ-Антонъ, съ сыномъ Фердинандомъ-Станиславомъ—Лещинскіе.

— Циркуляръ г. министра финансовъ казеннымъ палатамъ, отъ 15-го февраля 1863 г. за N 301 о порядкѣ перечисленія помѣщичьихъ имѣній за новыхъ приобретателей.

Одна изъ казенныхъ палатъ, по поводу представленій нѣкоторыхъ уѣздныхъ судовъ о перечисленіи помѣщичьихъ имѣній на новыхъ приобретателей, спрашиваетъ: можно ли дѣлать перечисленія по представленіямъ уѣздныхъ судовъ, или же о томъ должны входить въ казенныя палаты съ прошеніями сами помѣщичьи и представлять подлежащіе документы съ копіями съ нихъ на установленной гербовой бумагѣ.

Какъ, на основаніи 927 ст. I ч. X т. сводзакъ (изд. 1857 г.), объявленіе о переходѣ недвижимаго имущества отъ одного владѣльца къ другому возлагается на обязанность того присутственнаго мѣста, которое дѣлаетъ распоряженіе о вводѣ приобретателя во владѣніе, то, согласно съ заключеніемъ г. министра внутреннихъ дѣлъ, предлагаю казеннымъ палатамъ, по полученіи отъ уѣздныхъ судовъ свѣдѣній по означенному предмету, дѣлать надлежащія перечисленія, не ожидая прошеній о сѣмъ самихъ владѣльцевъ имѣній.

Подписаль: министр финансовъ,
статсъ-секретарь Рейтернъ.
Скрѣпилъ: за директора,
вице-директоръ Нарожимскій.

На основаніи циркулярнаго предписанія г. министра финансовъ отъ 24 декабря 1862 года за N 254 и состоящаго послѣдствіемъ онаго 31 тоженъ декабря постановленія Виленской казенной палаты слѣдующія должностныя лица остались съ 1-го сего февраля за штатомъ, а именно: 1) столоначальникъ питейнаго отдѣленія, титулярный совѣтникъ, Евимъ СОКОЛОВСКІЙ и помощникъ столоначальника, губернской секретарь, Игнатій ШИРМУЛЕВИЧЪ; 2) акцизные надзиратели: по Виленскому уѣзду: коллежскій ассесоръ, Осипъ ЯНКОВСКІЙ и коллежскій секретарь, Петръ ГЕЙСЛЕРЪ; по Трокскомъ уѣзду: коллежскіе ассесоры: Александръ ЕЛЬСКІЙ и Юлій БОГОМОЛЕЦЪ и титулярный совѣтникъ, Феодилъ ПАШКОВСКІЙ; по Свенцянскому уѣзду, коллежскіе ассесоры: Валеріанъ КЛИМАШЕВСКІЙ и Фома КАРАБАНОВИЧЪ по Ошмянскому уѣзду: коллежскій ассесоръ Осипъ ТУРОВОЙСКІЙ; по Виленскому уѣзду: коллежскіе ассесоры: Людвику ПОЛЯКОВСКІЙ и Осипъ ПОЛУЯНЪ; по Дисненскому уѣзду: коллежскіе ассесоры: Александръ МАЕВСКІЙ, Емилій ВИСМАНЪ и Осипъ НАГРОДСКІЙ.

чѣмъ одинъ гранатъ упалъ въ самъ сѣредекъ банды, powstańcy rzucili się do lasu.

„W Kaliskim okręgu wojennym. W Konińskim powiecie 4 lutego, powstańcy, zabrali kassy miejskie w m. Kłodawie i Brzegorzowie, a na drugi dzień o 3-iej godzinie z rana zgromadzili się licznie, przybyli do m. Kola. Posłano przeciw nim 3 oddziały: z Kalisza pod dowództwem podpułkownika Oranowskiego, z Łęczycy, pod dowództwem majora Dymmana, a trzeci oddział z Włocławka.

„W oddziale Warszawsko-Budgoskiej drogi żelaznej. Szczegóły rozprawy pod Krzywosiądzem są następujące: Z Włocławka pod dowództwem pułkownika Szylder-Szuldnera 6-go lutego wysłano oddział z 3½ rot, 60 kozaków i komendy straży nadgranicznej, przeciw bandzie zbierającej się w północno-zachodniej części powiatu włocławskiego. Podczas marszu tej kolumny, we wsi Niszczowo otrzymano wiadomości, iż powstańcy udali się do Krzywosiądzu i kryją się tam w liczbie 600 po lesie. Posuwając się naprzód w tym kierunku, oddział nasz zbliżył się do lasu Krzywosiądzkiego zajmowanego przez powstańców, którzy spotkali wojsko wystrzelaniami z karabinów. Po ostrzelaniu miejsc, kolumna szybko ruszyła do lasu. Powstańcy cofając się zebraли się w gęste masy i rzucili się do ataku, lecz ogień strzelców nie pozwolił im zbliżyć się więcej jak na 200 kroków; z wielką stratą rzucili się oni do ucieczki. Wojska ścigały ich w kierunku Krzywosiądzka i Dobrego. Tu zajmując domy obywatelskie probowali oni zatrzymać wojsko, lecz zostali rozbiti i pierzchnęli. Z naszej strony raniono 3 żołnierzy. Powstańcy zostawili na placu bitwy do 80 trupów; prócz tego wzięto w niewolę 13, zabrano oboz z wielką ilością rozmaitej broni, koni i furmanek. Ze schwytanych papierów należy wnosić, iż głównym dowódcą rozbitej bandy był Mierosławski, przy którym było wielu innych emigrantów. Wszyscy oni przy pierwszych wystrzałach uciekli razem ze znajdującą się przy nich jazdą ku granicy pruskiej.

„D. 8 lutego oddział powziął wiadomość od włościan, iż znaczna banda powstańców idąca od Stupc do Krzywosiądzka, dowiedziawszy się o wczesniejszej porażce, ruszyła na wieś Trojaczki i że w lesie około tej wsi zbierają się powstańcy w liczbie do 1,000, których naczelnikiem mianuje się też Mierosławski. 9 lutego oddział udał się do Trojaczek. Przy wejściu do wsi, oddział nasz spotkano ogniem z za domów. Wojsko niezatrzymując się wybiło powstańców ze wsi i ścigało rozbite bandy kierując się naprzód do tomisławickiego a później do roszeznickiego lasu. W tym ostatnim mieli się oni zatrzymać i dać odpór, lecz zmuszeni zaniechać tego, uciekli w kierunku ku wsi Broniszewo; a wyparci ztamtąd i ścigani przez nasz oddział rozbiegli się w różne strony. W opisanych dopiero obrótach, strata nasza zawiera się w 3 rannych żołnierzach. Powstańcy prócz zabitych, stracili 32 jeńców, wiele rozmaitej broni i jedną furę z produktami.

„Tym sposobem zamiary Mierosławskiego zostały uprzedzone, który według otrzymanych wiadomości projektował Nieszawę uczynić punktem środkowym swych działań i ztamtąd napaść na Włocławek. We wszystkich tamiecznych potyczkach, powstańcy starali się odparować natarcie i zauważano też w nich pewną organizację: tak np. przykrywali się oni łańcuchem, atakowali w kolumnach ze strzelcami po skrzydłach; naprzeciw atakowi jazdy zbierali się w kępki i odstrzeliwali, przyczém przednie szeregi kłękaly na kolana.

„Oddział pułkownika Szylder-Szuldnera powrócił 12 lutego do Włocławka. Po drodze wszyscy mieszkańcy poblizszych wiosek wychodzili na spotkanie i byli bardzo zadowoleni, że ich uwolniono od powstańców.

„D. 1 lutego o 6-iej godzinie wieczorem przyjechało kilku ludzi do wsi Popłowo (w pow. przasniskim) do obywatela Dziedzińskiego byłego członka rady i przeczytawszy mu konfirmację, skazującą na śmierć, zabili go trzema wystrzałami z rewolweru, poczem zaraz odjechali.

„W augustowskim oddziale wojennym. Otwarte działania powstańców ustały i obecnie buntownicy rabują i pustoszą w tych miejscach, gdzie mieszkańcy nie okazują im współczucia i gdzie w pobliżu wojska nie stoja.

Kapitan Nowrodzko-Oposzyński z oddziałem

złożonym z 2-ech kompanij piechoty i 100 kozaków, skierował się przez Brzeziny na Łódź dla poszukiwania bandy buntowników.

Przybywszy do Łodzi, dowódca oddziału został uwiadomiony, że buntownicy, dowiedziawszy się o zbliżającym się wojsku, rzucili się znowu ku Brzezynom; oddział puścił się za nimi w pogon i dla przecięcia im drogi postępował lasami, gdzie banda licząca 1000 ludzi została doścignięta w dniu 12 (24) b. m. w chwili, kiedy rozłożyła się biwakiem. Buntownicy poczęli uciekać, a ścigani przez kozaków i rażeni ogniem piechoty, zostali zupełnie rozbiti.

Zabito im około 200 ludzi, raniono 20-tu i 85 ujęto. Zabrano im znaczną ilość broni, koni i trzy działa.

Ze strony wojska 1 żołnierz zabity, 1 raniony i 2-ech kontuzjowanych. (Ros. Inw.)

— Przez Najwyżej zatwierdzone zdanie rady państwa podniesieni zostali do uprzedniej przodków ich szlacheckiej godności z zapisaniem do pierwszej części szlacheckiej księgi genealogicznej: 5-go grudnia 1862 roku: Józef, Juljan, Andrzej i Jan Wygonowscy; 12 grudnia 1862 roku: Jan Jakubowski, z synami: Józefem-Marcelem, Hipolitem-Jacentym i Kазимierzem-Tomaszem, Stefan, Mikołaj i Florian synowie Piotra, oraz Jan syn Władysława z synami: Piotrem, Wincentym i Ludwikiem, Petelczycowie; do szóstej części szlacheckiej genealogicznej księgi: Aleksander Palczyński, z synami Napoleonem i Wincentym Stanisławem; Teofil-Symon, z synami: Teofilem, Antonim, Adamem i Piotrem i Adam-Mikiewiczowie; Jan-Stanisław z synami: Władysławem, Adolfem i Józefem-Tomaszem, oraz Stanisław-Antoni z synem Ferdynandem-Stanisławem Leszczyńscy.

— Okolnik p. ministra skarbu do izb skarbowych, z 15-go lutego 1863 r. N 301 o kolei przyznawania obywatelskich majątków za nowo-nabywającymi.

Jedną z izb skarbowych, z powodu przedstawień niektórych sądów powiatowych o przyznawaniu obywatelskich majątków za nowo-nabywającymi, zapytuje: czy można czynić przyznania na przedstawienia sądów powiatowych, czyli też o tѣm powinni zanosić do izb skarbowych prośby sami obywatele i przedstawiać należyte dokumenta z kopjami takowych, na przepisany papierze herbowym.

— Ponieważ na mocy art. 927 cz. I t. X. zb. pr. (wyd. 1857 r.) deklaracja o przejściu nieruchomości z rąk jednego posiadacza do drugiego, wkłada się na obowiązek tѣj jurysdykcji, która czyni rozporządzenie, co do intromissji nowonabywcy, przeto zgodnie z decyzją p. ministra spraw wewnętrznych, polecam izbom skarbowym, po otrzymaniu od sądów powiatowych wiadomości w tym względzie, aby czyniły należyte przyznania, nie oczekując prośb samych posiadaczy majątków.

Podp.: minister skarbu sekr. stanu Rejtern.

Na mocy okolnego rozporządzenia p. ministra skarbu z 24 grudnia 1862 roku N. 254 i następnego w skutku onego postanowienia Wiленskiej izby skarbowej następujący urzędnicy spadli z etatu od 1-go bież. lutego 1) naczelnik stołu wydziału wódczanego radca hon. Joachim SOROŁOWSKI i pomocnik naczelnika stołu sekretarz gubernjalny Ignacy SZYRMULEWICZ; 2) dozórce akcyzni: Wiленскій powiatu assesor kolleg. Józef JAN-KOWSKI i sekretarz kolleg. Piotr HEJSLER; w trockim powiecie assesorowie kolleg. Aleksander JEJLSKI i Juljus BOHOLEC, tudzież radca honorowy Teofil PASZKOWSKI; w święciańskim powiecie assesorowie kollegjalni Walerjan KLIMASZEWSKI i Tomasz KARABANOWICZ; w oszmiańskim powiecie assesor kolleg. Józef TUROBOJSKI; w wilejskim powiecie, assesorowie koll. Ludwik POLAROWSKI i Józef POŁEJAN, w powiecie Dziśnieńskim, assesorowie kollegjalni Aleksander MAJEWSKI, Emil WISMAN i Józef NAGRODZKI.

Część Nieurzędowa.

Wilno, 25 lutego.

POGLĄD OGÓLNY.

Rząd francuzki otrzymał nakoniec odpowiedź od rządu Stanów Zjednoczonych na przesłane mu przełożenia rozjemstwa w straszliwej wojnie, sroczącej się na drugiej półkuli. Cesarz Napoleon, szlachetny pracownik i obrońca cywilizacji, odzywał się w końcu przeszłego roku do państw morskich, zagrzewał je, aby wspólnie z Francją przemówiły głosem ludzkości do stron wojujących i zakłęły burzę niszczącą owoce osmdziesięciu lat rozumu, uczciwych znoju i braterskiej miłości. Ze względów, których dostatecznie nie wytłómaczono, państwa morskie uchyliły się od wspólnego pośrednictwa i zdawało się, że Napoleon powinien był zaniechać polubownej postugi, którą najbieglejsi mężowie stanu, za bezskuteczną poczytywali. Lecz wybitne znanie tego potężnego umysłu, niezłomna wytrwałość w dokonaniu raz powziętej idei, niepozwoili mu zaniechać tego, co raz w duszy swojej za sprawiedliwe uznał. Jakoż, w obec trudności gdzieindziej przewidywanych, nie omdlała mu ręce. Jego jasna i obfita w zasoby głowy znalazła nową drogę, po której, rozdarte na dwa wielkie stronnictwa Stany Zjednoczone mogłyby dojść do błogosławieństw pokoju. Minister spraw zagranicznych francuzkich, pan Drouyn de Lhuys, przesłał postowi cesarskiemu w Waszyngtonie, panu Mercier, notę podpisaną d. 9 stycznia, w której, imieniem Napoleona III, podaje nowe rady. Czytelnicy Kurjera, jeżeli miejsce na to pozwoli, odczytają to przesłane pismo w dzisiejszym lub czwartkowym jego numerze. Nota francuzka jest wzorem rozumowania i wystowienia. Obok serdecznej i życzliwej przebijającej się w każdym wyrazie, powiewa w tej nocie najwyższe uszanowanie, do ja-

kiego każdy wielki, czy drobny ale niezależny naród, ze strony innych rządów ma niezaprzeczone prawo. Napoleon, przewidując, że wdanie się europejskie bądź zbiorowe, bądź pojedyncze, mogłoby obrazić miłość własną Stanów Zjednoczonych, doradza Amerykanom, aby tę rodzinną zatargę, bez rozgłosu, bez przypuszczenia ludzi obcych, sami po bratersku między sobą załatwili. Zdawało się cesarzowi Francuzów, że oba kongresy, waszyngtoński i richmondzki, powinnyby, każdy ze swojego grona, wybrać mężów, rozumem, sumiennością i doświadczeniem nabytym w kierowaniu spraw rządowych zasługujących na wiarę współziomków, aby ci mężowie zjechali się na miejsce uznane, dla tej potrzeby, za neutralne; aby w duchu miłości i zgody roztrząsali wszystkie zarzuty obustronnie sobie czynione; aby wynaleźli wszystkie rękojmie, zdolne zrównoważyć wzajemne roszczenia; aby obmyślili wszystkie warunki, na których jak na granitowej podstawie, dałaby się oprzeć wznowiona budowa tej jednoty, która ku uwielbieniu świata nieznanym dotąd w dziejach przykładem, bez wojen, bez zaborów, żywotną tylko siłą swobody i praw, doprowadziła społeczeństwo amerykańską do tak zdumiewającej potęgi! Napoleon sądził, że kiedy ci mężowie zaufania, wezwawszy Boga na świadectwo czystości swoich działań, obmyślą osnowę przyszłej wieczystej zgody, wówczas obadwa kongresy wybraćby powinny wszechwładny konwent, to jest najwyższe zgromadzenie wybrańców ludowych i zobowiązać się, że wyrok tego konwentu za wyrok Boski poczytają, oraz posłubią mu bezwarunkowe i najszczersze posłuszeństwo. Pau Mercier doręczył dnia 3 lutego to pismo swojego rządu panu Williamowi Seward.

Abraham Lincoln poświęcił zgłębieniu podawanej rady najdojrzalszą uwagę i rozkazał sekretarzowi stanu spraw zagranicznych odpowiedzieć panu Dayton, postowi Stanów Zjednoczonych, przy dworze francuzkim, tudzież poruczyć mu złożenie tej odpowiedzi panu Drouyn de Lhuys. Pismo wyrażające myśl Abrahama Lincolna wysłane zostało w Waszyngtonu d. 6 lutego. Prezydent rzeczypospolitej amerykańskiej ubolewa nad niezastuzonemi cierpieniami, które z powodu nieszczęsnej wojny domowej spłynęły na naród francuzki. Nie zapomina tak w obecnych okolicznościach, jak nigdy nie zapomni tych dziejowych podań statecznej przyjaźni, jakiej Francja Stanom Zjednoczonym tyle złożyła dowodów. Ale przyjąć nie może tej uwagi, że chociaż rząd związkowy nie zachwiał się w ufności wywalczenia ostatecznego zwycięstwa, powinien przeciw mieć wzgląd na klęski, na zniszczenia, na podkopanie siły rzeczypospolitej, mogące doprowadzić ją, jeżeli nie do upadku, to przynajmniej narazić jej przyszłość na niepewność, tém straszniejszą, im gęstsza pomroka tajemnicy okrywa jej dalszą dolę. Abraham Lincoln oświadcza, że rząd jego poczytał za jedyny swój cel, utrzymanie całości kraju. Nie przypuszcza on ani zwątlenia wyteżeń, ani objawów rozpaczki i ani na chwilę, w pośród całej zmienności rzeczy ludzkich, nie przestał wierzyć w prędkie i zupełne zwycięstwo narodowej sprawy.

Abraham Lincoln nie omieszkał, za radą Francji, przebież myśla szeregu zdarzeń ostatnich dwudziestu i jednego miesiący, lecz nie znalazł w nich dostatecznych pobudek, w kole powodzeń i porażek nierozłącznych od wypadków wojny, do zwątlenia. Owszem siły lądowe i morskie Stanów Zje-

dnoczonych, widocznie wzrosły. Rząd związkowy odzyskał z rąk powstańców: porty, twierdze i stanowiska, które przed rozpoczęciem jeszcze walki oderwały zdradziecko ubiegli, jakoż Stany i powiaty przez powstańców zajęte w obręb wyłącznego panowania niewolnictwa, wróciły już pod chorągiew jednoty, tak dalece, że rokoszanie posiadają dziś tylko stany: Georgji, Alabamy i Texas, z połową Wirginji i Karoliny północnej, z dwiema trzeciami Karoliny południowej, połową Mississipi i jedną trzecią Arkanzasu i Luizjany. Wszakże i ta przestrzeń trzymana jest w stanie oblężenia i blokady przez siły narodowe.

Rząd związkowy nie waha się oddać to co dotąd dokonał, na porównanie; jest bowiem pewny, że w żadnej części świata, w żadnym okresie dziejów, bądź starożytnych, bądź nowoczesnych, nigdy żaden naród po osmdziesięciu-letnim nieprzerwanym prawie pokoju, po tak niespodzianem zaburzeniu go przez rokosz, nie rozwinął podobnej działalności i nieodniósł podobnie znakomitych i skutecznych powodzeń, jak są te, które odznaczyły postęp oręża jednoty.

Zapominać nie należy, że jednota składa naród trzydziesto milionowy, podzielony na 41 Stanów, że jego powierzchnia rozciągłością swoją wyrównywa rozciągłości Europy, że lud używa spokojnego gminowładztwa, największej swobody słowa i zdania; że dziś zwłaszcza, wśród gwałtownego i głębokiego wstrząśnienia i zwarcia się przekonani pojedynczych i miejscowych, wśród zaciętego sporu widoków, teorii przesądów i namietności, właściwych wszystkim częściom cywilizowanego świata, nie traci jednak z oczu głównego celu utrzymania jednoty.

A w tej pracy ani jeden głos nie ode-

PRZEKŁĘTE PIENIĄDZE!

przez Fr. Bastiat.

(Dalszy ciąg, ob. N. 19.)

— Zachodzi pytanie, czy z powiększonej ilości pieniędzy nie wypływa powiększenie ilości pożytecznych przedmiotów?

— Lecz jakież stosunek zachodzić może pomiędzy temi dwoma pojęciami? Pokarm, odzież, mieszkanie, opał, wszystko to pochodzi z natury i pracy, pracy mniej lub więcej zręcznej, wyszukującej mniej lub więcej bogatą przyrodę.

— Przepomniałeś pan o wielkim czynniku, jakim jest zamiana. Jeśli się zgodzisz na to, że to jest siła, to przyjąwszy, że pieniądz ułatwia zamianę, musisz też przyznać i to, że spoczywa w nich, lubo pośrednio, potęga produkcyjna.

— Wszakże dodam, że mała ilość drogiego metalu tak samo ułatwia transakcje, jak wielka ilość pospolitego; stąd wypływa, że niepodobna wzbogacić naród, z m u s z a j a c go do oddawania rzeczy pożytecznych, byle mieć więcej pieniędzy.

— Więc, według zdania twojego, skarby znajduwane w Kalifornji nie przyczynią się do powiększenia bogactw świata?

— Nie sądzę, żeby one wielce się przyczyniły do powiększenia przyjemności i rzeczywistych potrzeb ludzkości razem wziętej. Jeżeli złoto Kalifornji zamienia na świecie to, które się traci i niszczy, wówczas może być użytecznym. Jeżeli powiększa jego ilość, zmniejsza wartość. Poszukiwacze złota będą bogatsi, niżby byli bez niego. Lecz ci, w których ręku będzie się ono znajdować w chwili niższenia wartości, za tę samą sumę mniej potrzeb zaspokoić będą mogli. Nie widzę tam powiększenia, lecz przetrzucenie na inne miejsce prawdziwego bogactwa, takiego przynajmniej, jakim określił.

— Wszystko to nader dowcipnie. Lecz trudno będzie panu przekonać mię, że w tych samych okolicznościach, położenie moje nie polepszy się, jeżeli zamiast jednego talara, będę miał dwa.

— Właśnie i ja toż samo mówię.

— A co jest prawdą względem mnie, to musi też być prawdą względem mojego sąsiada, i sąsiada mojego sąsiada, i tym sposobem przechodząc od jednego do drugiego, musi być prawdą względem kraju całego. Zatem im więcej każdy Francuz będzie miał talarów, tém Francja będzie bogatsza.

— W tém to właśnie i leży błąd pański, błąd powszechny, zasadzający się na wnioskowaniu z jednego o wszystkiem, ze szczegółu o ogóle.

— Cóż to porównywasz pieniądze do liczmanów?

— Nie, bynajmniej, pod innymi względami, lecz porównywasz je tylko ze stanowiska rozumowania, z którym przeciwko mnie wystąpiłeś, a które ja zbijać musiałem. Zważ jedną okoliczność. Aby w jakim kraju mógł nastąpić powszechny wzrost ilości pieniędzy, potrzeba, iżby ten kraj miał kopalnię, lub żeby drogą handlu za krajowe produkta wpływała brzęcząca moneta. Oprócz tych dwóch przypuszczeń jest niemożliwe; pieniądze tylko będą przechodzić z rąk do rąk, i w tym razie, gdyby to nawet było prawdą, iż każdy wzięty oddzielnie byłby tém bogatszy, im więcej posiada pieniędzy, niemożna przecież tego uogólnić, jakoś to uczynił przed chwilą, albowiem jeśli w jednym worku jednym talarem będzie więcej, to w drugim — koniecznie jednym talarem mniej być musi. Jest to samo, cośmy widzieli w twoim przykładzie o średnim wzroście ludzkim. Gdyby każdy z nas rósł tylko kosztem drugiego, wówczas, nieulegałoby wątpliwości, że każdy oddzielnie wzięty mógłby być wyższym, jeśli by mu się to udało; lecz podobny wniosek w żadnym razie niemożna się stosować do wszystkich, wziętych razem.

— Zgadza się, że złoto wpływające do kraju, przedstawia rzecz użyteczną, która w zamian jego wychodzi, a w takim razie kraj traci jeden przedmiot służący do zaspokojenia potrzeb. Lecz ażaliż nie korzystnie zamienia się on? i ileż jeszcze to złoto przynieść może korzyści, krążąc z rąk do rąk i dopóty podsycając pracę i przemysł, dopóki samo wrzescie nie wyjdzie z kraju i nie dostarczy rzeczy pożytecznych?

— Zgadza się, dotykasz pan w tej chwili samego jądra pytania. Nie prawdaż, że pieniądz jest pierwiastkiem wywołującym produkcję wszystkich przedmiotów, których zamianę ułatwia? Każdy przyzna, że talar pięć franków w art jest tylko pięć franków, lecz wielu też przywykło mniemać, że ta wartość ma szczególny charakter; że się nie niszczy tak jak inne lub się zużywa zbyt powolnie, że się niby odnawia przy każdym przejściu i że nakoniec ten talar wynosił tyle razy pięć franków, w ile był wdany tranzakcji; i że sam przez się posiada wartość tych wszystkich przedmiotów, na które się kolejno zamienia; tak zawsze sądzą, przypuszczając, że bez niego te przedmioty nie byłyby produkowane. Pojawiają się bez niego szewc przedałyby mniej jedyną parą trzewików, a wiec iustatby kupić mniej mięsa, rzeźnik rzadziejby uczęszczał do sklepu korzennego, kupiec korzenny do lekarza, lekarz do adwokata i tak z kolej.

— Zgadza się, że każdy oddzielnie wzięty mógłby być wyższym, jeśli by mu się to udało; lecz podobny wniosek w żadnym razie niemożna się stosować do wszystkich, wziętych razem.

— Zgadza się. Lecz w tych dwóch przypuszczeniach, któreś pan uczynił, powiększenie jest widomem i zgodzisz się pan na to, że mam słusność.

— Pod pewnym względem.

Złoto i srebro mają swoją wartość. Żeby go dostać, ludzie zgadzają się dawać za nie przedmioty pożyteczne, które również mają pewną wartość. Jeżeli zaś w kraju są kopalnie, jeżeli ten kraj tyle z nich wydobywa złota, że może kupić za granicą przedmiot pożyteczny np. lokomotywy, to się wzbogaca wszelkimi korzyściami, jakie przynieść może lokomotywa, tak jakby ją sam zrobił. Zachodzi dlań tylko pytanie, czy nie traci w pierwszym razie więcej sił, jak w drugim. Gdyby ów kraj nie wywoził swojego złota, cena jego by się zniżyła i położenie stałoby się daleko gorszem niż w Kalifornji, albowiem tam używają przynajmniej drogiego kruszcu na zakupienie rzeczy pożytecznych gdzieindziej zrobionych. Pomimo to jednak, mieszkańcy tameczni narażeni są na śmierć głodną, siedząc na stosach złota. Cóżby się więc stało, gdyby prawo wzbrowniło jego wywozu?

Co się tyczy drugiego przypuszczenia, względem złota, które nabywamy drogą handlu, może stąd wynikać korzyść lub strata, stosownie do tego, jak dalece kraj go potrzebuje,

— Jakto! nie jestże to ze wszystkich wniosków najprawdliwszy? Co jest prawdą o każdym, nie jestże nią o wszystkich? Cóż to są w s y s c y, jeżeli nie każdy nazwany tylko jednym zbiorowym wyrazem? Tak samo mógłbym powiedzieć, że lubo każdy Francuz podrośli nagle na palec, średnia jednak miara wzrostu Francuzów bynajmniej się nie powiększyła.

— Rozmowanie twoje ma wszelkie pozory słusności, zgadzam się na to, i właśnie dla tego błąd, który zeń wypływa jest tak powszechny. Zastanówmy się jednak.

Dzieścięciu graczy zbierało się do jednej sali. Dla łatwiejszego rozrachunku mieli zwyczaj brać każdy po dziesięć liczmanów, i w zamian za nie kładli sto franków pod lichtarzem, tak że liczman odpowiadał dziesięciu frankom. Po skończonej grze rozliczali się i każdy z graczych wyjmował z pod lichtarza po dziesięć franków tyle razy, ile mógł okazać liczmanów. Widząc to, jeden z nich, wielki może rachmistrz, lecz staby w rozumowaniu, powiedział: „Panowie, doświadczenie mię uczy, że przy końcu gry o tyle staję się bogatszym, o ile mam więcej liczmanów. Nie zauważaliścież tego sami na sobie? To więc, co jest prawdziwem względem mnie, jest prawdziwem względem każdego z was, a „co jest prawdziwem względem każdego, jest prawdziwem względem wszystkich.“ Bylibyśmy więc wszyscy bogatszymi przy końcu gry, gdybyśmy więcej mieli liczmanów. Nic zaś nad to łatwiejszego, dosyć tylko rozdać ich dwa razy więcej. To też i uczynili. Lecz gdy po skończeniu partji przystąpiono do rozrachunku, spostrzegli, że tysiąc franków położonych pod lichtarzem, nie podwoiło się cudownie, jak tego wszyscy oczekiwali. Musiano je tedy rozdzielić wedle nowej miary a jedynem (zbyt uludnym!) następstwem było to, że lubo każdy miał podwojną ilość liczmanów, przecież każdy liczman zamiast odpowiadać d z i e s i ę c i u frankom, reprezentował tylko p i ę ć. Wtenczas się dopiętro przekonano, że co się stosuje do jednego, nie zawsze stosować się może do wszystkich.

— Zapewnie: przypuszczasz bowiem powszechne powiększenie liczmanów, bez odpowiedniego powiększenia stawki pod świecznikiem.

— Ty zaś przypuszczasz ogólne powiększenie ilości pieniędzy bez odpowiedniego przynależenia rzeczy, których wymianę ułatwiają też pieniądze.

— Zgadza się, że złoto wpływające do kraju, przedstawia rzecz użyteczną, która w zamian jego wychodzi, a w takim razie kraj traci jeden przedmiot służący do zaspokojenia potrzeb. Lecz ażaliż nie korzystnie zamienia się on? i ileż jeszcze to złoto przynieść może korzyści, krążąc z rąk do rąk i dopóty podsycając pracę i przemysł, dopóki samo wrzescie nie wyjdzie z kraju i nie dostarczy rzeczy pożytecznych?

— Zgadza się, dotykasz pan w tej chwili samego jądra pytania. Nie prawdaż, że pieniądz jest pierwiastkiem wywołującym produkcję wszystkich przedmiotów, których zamianę ułatwia? Każdy przyzna, że talar pięć franków w art jest tylko pięć franków, lecz wielu też przywykło mniemać, że ta wartość ma szczególny charakter; że się nie niszczy tak jak inne lub się zużywa zbyt powolnie, że się niby odnawia przy każdym przejściu i że nakoniec ten talar wynosił tyle razy pięć franków, w ile był wdany tranzakcji; i że sam przez się posiada wartość tych wszystkich przedmiotów, na które się kolejno zamienia; tak zawsze sądzą, przypuszczając, że bez niego te przedmioty nie byłyby produkowane. Pojawiają się bez niego szewc przedałyby mniej jedyną parą trzewików, a wiec iustatby kupić mniej mięsa, rzeźnik rzadziejby uczęszczał do sklepu korzennego, kupiec korzenny do lekarza, lekarz do adwokata i tak z kolej.

— Zgadza się, że każdy oddzielnie wzięty mógłby być wyższym, jeśli by mu się to udało; lecz podobny wniosek w żadnym razie niemożna się stosować do wszystkich, wziętych razem.

— Zgadza się. Lecz w tych dwóch przypuszczeniach, któreś pan uczynił, powiększenie jest widomem i zgodzisz się pan na to, że mam słusność.

— Pod pewnym względem.

Złoto i srebro mają swoją wartość. Żeby go dostać, ludzie zgadzają się dawać za nie przedmioty pożyteczne, które również mają pewną wartość. Jeżeli zaś w kraju są kopalnie, jeżeli ten kraj tyle z nich wydobywa złota, że może kupić za granicą przedmiot pożyteczny np. lokomotywy, to się wzbogaca wszelkimi korzyściami, jakie przynieść może lokomotywa, tak jakby ją sam zrobił. Zachodzi dlań tylko pytanie, czy nie traci w pierwszym razie więcej sił, jak w drugim. Gdyby ów kraj nie wywoził swojego złota, cena jego by się zniżyła i położenie stałoby się daleko gorszem niż w Kalifornji, albowiem tam używają przynajmniej drogiego kruszcu na zakupienie rzeczy pożytecznych gdzieindziej zrobionych. Pomimo to jednak, mieszkańcy tameczni narażeni są na śmierć głodną, siedząc na stosach złota. Cóżby się więc stało, gdyby prawo wzbrowniło jego wywozu?

Co się tyczy drugiego przypuszczenia, względem złota, które nabywamy drogą handlu, może stąd wynikać korzyść lub strata, stosownie do tego, jak dalece kraj go potrzebuje,

— Zapewnie: przypuszczasz bowiem powszechne powiększenie liczmanów, bez odpowiedniego powiększenia stawki pod świecznikiem.

— Ty zaś przypuszczasz ogólne powiększenie ilości pieniędzy bez odpowiedniego przynależenia rzeczy, których wymianę ułatwiają też pieniądze.

